

Paweł Rojek: „O Rosji inaczej” Andrzeja Walickiego

Dla Walickiego najważniejsze są oczywiście idee. Jego zdaniem Putin konsekwentnie realizuje program konserwatywnej modernizacji Rosji. Polega on na wprowadzaniu przez silne państwo głębokich reform społecznych i gospodarczych. Taki model był realizowany przed rewolucją przez premiera Piotra Stołypina, a potem propagowany przez pisarza Aleksandra Sołżenicyna. Do obu ich często odwołuje się Putin – pisze Paweł Rojek w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Andrzej Walicki. Profesor od idei”.

Ostatnia książka Andrzeja Walickiego *O Rosji inaczej* [1] jest zbiorem jego różnorodnych tekstów dotyczących Rosji i stosunków polsko-rosyjskich. Z jednej strony obejmuje ona poważne prace naukowe, podsumowujące jego badania nad historią idei w Rosji, z drugiej zaś zawiera szereg tekstów publicystycznych, komentujących rozmaite wydarzenia w Polsce i na świecie. Najstarszym tekstem jest opublikowana w 1988 roku w „Res Publice” brawurowa recenzja *Drogowskazów*, pokazująca zaskakujące podobieństw dylematów rosyjskiej i polskiej opozycji, najnowszym – list do redakcji „Przeglądu Politycznego” z 2017 roku, w którym Walicki przeprosza, że ze względu na swój „opłakany stan zdrowia” nie mógł przygotować umówionego artykułu o rewolucji rosyjskiej; sam list ma jednak 18 stron gęstego druku i 21 przypisów! Wstępem do całego tomu jest obszerna rozmowa, świetnie przeprowadzona przez Janusza Dobieszewskiego, w której autor podsumowuje swoje poglądy, ale też mówi o recepcji swoich idei w Polsce i na świecie.

W książce Walickiego wracają wątki znane z jego poprzednich prac o Rosji, Polsce i marksizmie. W kilku rozdziałach rekapitułuje swoje prace nad słowianofilstwem i historią myśli rosyjskiej. Przypomina swoją podstawową tezę, że „źródła wszystkich odmian rosyjskiego antyokcydentalizmu były idee europejskie, wyrosłe na gruncie rozczarowania do rezultatów rewolucji francuskiej i rewolucji

przemysłowej w Anglii” (s. 335). W szczególności słowianofilstwo było tylko “swoiście rosyjskim wariantem ogólnoeuropejskiego romantyzmu” (s. 336). W kilku tekstach Walicki dowodzi, że polska tożsamość narodowa nie jest z istoty swojej antyrosyjska. Przypomina na przykład prorosyjski entuzjazm po powstaniu Królestwa Polskiego, na fali którego Stanisław Staszic spekulował, że Polacy mogą stać się elitą kulturalną nowej Rosji, podobnie jak Grecy w cesarstwie rzymskim. Nawet po powstaniu listopadowym ks. Wacław Jabłonowski, ekspert do spraw międzynarodowych księcia Adama Czartoryskiego, snuł wizję stworzenia potężnego państwa słowiańskiego ze stolicą w Kijowie. Wreszcie w paru tekstach Walicki rozwija swoją fundamentalną tezę, że radziecki komunizm był wynikiem nie wypaczenia, lecz wiernej realizacji zachodnich idei marksistowskich. Jak przypomina, Lenin “nie poczuwał się do żadnego związku z rosyjskim mesjanizmem, widział się bowiem wyłącznie w roli realizatora komunistycznej wizji klasycznego marksizmu oraz kontynuatora rewolucyjnej walki europejskiego proletariatu” (s. 188). Walicki niuansuje jednak swą tezę przyznając, że komunistyczna utopia świetnie pasowała do rosyjskich wyobrażeń religijnych. “Socjalistyczne utopie ziemskiego zbawienia zbiorowego i uzasadniające je teorie postępu spełniały w Rosji funkcję sekularyzacji i historyzacji dei Królestwa Bożego” (s. 131).

Walicki rozwija swoją fundamentalną tezę, że radziecki komunizm był wynikiem nie wypaczenia, lecz wiernej realizacji zachodnich idei marksistowskich

Rosja Putina

Najciekawsze, najważniejsze i najbardziej kontrowersyjne są jednak wypowiedzi Walickiego o współczesnej Rosji. Wygląda na to, że to

właśnie one doprowadziły do marginalizacji profesora w ostatnich latach. Walicki zdecydowanie podważa bowiem dominujący w Polsce – a ostatnio także w Stanach Zjednoczonych – pogląd, że Rosja Putina jest odradzającym się totalitarnym imperium. Wbrew temu, zdaniem Walickiego, w Rosji panuje co prawda autorytaryzm, ale w miarę łagodny, bo nie narusza podstawowych swobód jednostek, a co najważniejsze – reżim nie wykazuje wcale tendencji do imperialnej ekspansji.

Dla Walickiego najważniejsze są oczywiście idee. Jego zdaniem Putin konsekwentnie realizuje program konserwatywnej modernizacji Rosji. Polega on na wprowadzaniu przez silne państwo głębokich reform społecznych i gospodarczych. Taki model był realizowany przed rewolucją przez premiera Piotra Stołypina, a potem propagowany przez pisarza Aleksandra Sołżenicyna. Do obu ich często odwołuje się Putin. Państwo Putina jest bez wątpienia autorytarne, lecz zapewnia minimum swobód i nie narzuca żadnej ideologii (s. 48). Putin nie jest okcydentalistą, czy – jak to się mówi w Rosji – atlantystą, choć na początku swojej prezydentury wyraźnie poszukiwał porozumienia z Zachodem, nie jest też jednak zwolennikiem żadnych ideologii uzasadniających podbój. Rosja chce tylko bronić swoich interesów i swojej kultury. Jak powiada Walicki, “konserwatywna odnowa” Putina “nie jest jakimś programem dla świata, ale wyłącznie program dla Rosji” (s. 49). Ideologia Kremla prowadzi co prawda do autorytaryzmu w polityce wewnętrznej, ale także do porzucenia imperializmu w stosunkach międzynarodowych.

Walicki zauważa, nie bez pewnej satysfakcji, że od pewnego czasu Putin powołuje się w swoich wypowiedziach na rosyjską filozofię religijną.

W ostatnich latach Putin przeżył coś w rodzaju religijnego nawrócenia i zaczął głosić konieczność pogłębienia rosyjskiej świadomości narodowej o wymiar duchowy. Miało się to dokonać w oparciu o idee tak zwanego renesansu religijno-filozoficznego, zapoczątkowanego w XIX wieku przez Włodzimierza Sołowjowa, osiągnącego pełny rozkwit w koncepcjach rosyjskich filozofów religijnych pierwszych dekad wieku dwudziestego, następnie kontynuowanego na emigracji (s. 216)

Walicki przypomina szeroko komentowany fakt, że w 2014 roku Putin nakazał swoim gubernatorom i działaczom Jednej Rosji lekturę trzech książek: *Uzasadnienia dobra* Włodzimierza Sołowjowa, *Filozofii nierówności* Mikołaja Bierdiajewa i *Naszych zadań*, Iwana Iljina [2]. Jak powiada Walicki,

Dokonany przez Putina wybór rosyjskiej filozofii religijnej jako podstawy idei narodowej [...] może być traktowany sceptycznie, lub nawet ironicznie, ale zasługuje jednak, moim zdaniem, na zrozumienie i pewną sympatię (s. 220).

Jest tak dlatego, że – jak podkreśla Walicki – autorzy ci, choć bardzo religijni, nie byli bynajmniej “wstecznikami mogącymi zaszkodzić odradzającej się Rosji” (s. 199). Choć ich myśli “nadają się do rozwijania w różnych kierunkach” to “na pewno nie w kierunku zagrażającego dziś różnym państwom prawicowego ekstremizmu” (s. 220). Przed wszystkim zaś, co dla świata najważniejsze, poleceni przez Putina myśliciele, byli “dalecy od obciążania rosyjskiego państwa spełnianiem jakiegokolwiek uniwersalistycznej misji, zwłaszcza zaś misji imperialnej” (s. 216).

Spór o Iljina

Z trzech “filozofów Putina” najważniejszy jest zdecydowanie Iljin. Putin zalecał lekturę jego felietonów politycznych wydanych w 1956 roku, w którym autor spekulował między innymi nad losami Rosji po usunięciu bolszewików. Jak trzeźwo zauważa Walicki, “filozoficzna gęstość” książek Sołowjowa i Bierdiajewa “nasuwa wątpliwość, czy spełnienie tego obowiązku przez obarczonych nim funkcjonariuszy było zadaniem wykonalnym” (s. 217). Iwan Iljin był wybitnym filozofem, znawcą Hegła, wygnanym z Rosji w 1922 roku, jednym z ideowych przywódców białej emigracji [3]. W 2005 roku jego ciało zostało sprowadzone ze Szwajcarii i pochowane z ceremoniałem wojskowym na Cmentarzu Dońskim w Moskwie. Jak stwierdza Walicki, Iljin stał się “autorytetem” (s. 205), “ulubionym filozofem” (s. 216), “uporczywie” (s. 218) czy wręcz “obsesyjnie” (s. 219) przywoływanym przez Putina.

Trzeba przyznać, że akurat w wypadku Iljina Walickiego zawiodła intuicja. W jego fundamentalnym *Zarysie myśli rosyjskiej* z 2005 roku, będącym rozszerzeniem *Rosyjskiej filozofii i myśli społecznej*, są tylko dwie drobne wzmianki o Iljiniu, który resztą w indeksie błędnie utożsamiony jest z Leninem (który używał takiego pseudonimu). Co

gorsza, nie ma rozdziału o Iljynie w książce Walickiego o rosyjskich filozofach prawa, choć tu akurat bardzo by pasował. Najwyraźniej Walicki nie spodziewał się, że to właśnie Iljin stanie się patronem konserwatywnej modernizacji w Rosji. Szkoda, bo kompetentne omówienie jego filozofii mogłoby pomóc w uniknięciu późniejszych nieporozumień.

W ostatniej książce Walicki próbuje nadrobić te zaległości. Pisma Iljina interpretuje w duchu oświeconego konserwatyzmu. Łączył on charakterystyczne dla wielu rosyjskich filozofów inspiracje religijne z dość rzadkim wśród myślicieli rosyjskich zrozumieniem dla roli rządów prawa, silnego państwa i wolnej gospodarki. “Iljin był wprowadzić jednym z głosicieli rosyjskiej idei” – powiada Walicki – ale jednocześnie “akceptował autorytarną wersję rządów prawa i gospodarkę rynkową” a przede wszystkim “odrzucał wszelkie próby obciążenia Rosji jakąś ogólnoludzką misją” (s. 218). “Idea rosyjska” Iljina wymagała co prawda ochrony przed Zachodem, ale nie domagała się jego podboju. Na tle historii idei w Rosji jest to wyraźny zwrot postimperialny.

Walicki opublikował swoją obszerną analizę ideologii Putina w “Przeglądzie Politycznym” w 2015 roku. Zaraz potem rozpętała się burza. Jakikolwiek próby zrozumienia rosyjskiego zachowania odbiegające od dominującej tezy o zbiorowym szaleństwie Rosjan są bowiem traktowane jako niemoralne usprawiedliwianie rosyjskich zbrodni. Mirosław Czech na łamach „Gazety Wyborczej” uznał artykuł Walickiego za „hymn pochwalny na cześć Putina, którego nie powstydziliby się najgorliwsi propagandyści Kremla” [4] a Irena Lasota w „Rzeczpospolitej” nie mogła wyjść ze zdumienia, że Walicki bierze na serio “słowa byłego pułkownika KGB i wielbiciela Jurija Andropowa” [5]. W obronie profesora stanęli chyba tylko wierni towarzysze z “Res Humana” [6].

Co gorsza, wkrótce Timothy Snyder, zupełnie niezależnie, rozpętał niespotykaną globalną kampanię przeciwko Iwanowi Iljinowi, uznając go za niebezpiecznego faszystę, który nie tylko opanował Putina, lecz także – uwaga – pośrednio wpłynął na wybory w Stanach Zjednoczonych [7]. Wkrótce Snyder opublikował *Drogę do niewolności*, natychmiast przetłumaczoną na polski, w której skromny komentator Hegla i myśliciel religijny urósł do rangi wroga numer jeden liberalnego

*Jakiegolwiek próby
zrozumienia rosyjskiego
zachowania odbiegające od
dominującej tezy o
zbiorowym szaleństwie
Rosjan są bowiem traktowane
jako niemoralne
usprawiedliwianie rosyjskich
zbrodni*

świata [8]. W
postscriptum do
swojego tekstu z
2015 roku Walicki
pisał z ubolewaniem:

W odróżnieniu od
poprzednich dzieł
autora jest ona
[*Droga do
niewolności*]
ostentacyjnym
odstępstwem od

reguł naukowości, przejawiającym się w ferowaniu arbitralnych ocen, całkowitym ignorowaniu stanowiska strony krytykowanej, rezygnacji z wyjaśnienia wydarzeń metodą przyczynowo-skutkową na rzecz wszystko objaśniających generalizacji i w nagminnym stosowaniu podwójnych standardów (s. 220).

Warto może przypomnieć, że jednym z punktów argumentacji Snydera jest sugestia, że zarówno Iljin, jak i Putin nie byli pewni co do swojej tożsamości seksualnej, co ma tłumaczyć ich negatywny stosunek do kultury zachodniej. Walicki w 2019 roku nie miał już jednak sił, by bardziej szczegółowo polemizować z Snyderem [9].

Fasadowy konserwatyzm

Myślę, że Walicki ma rację jeśli chodzi o treść ideologii Rosji Putina, ale sądzę, że pełni ona inne funkcje, niż zdawał się sądzić. Nie sądzę zresztą, by był to poważny zarzut. W Walicki występował przecież jako historyk idei, a nie politolog.

W swojej książce *Przekleństwo imperium. Źródła rosyjskiego zachowania* z 2014 roku starałem się pokazać, że dominująca w Rosji ideologia ma – jak to nazywałem – charakter insularny [10]. Rosja jest wyspą, otoczoną przez obce i wrogie siły. Wyspa ta ma jednak swoje granice, których co prawda nie pozwala nikomu przekraczać, ale i sama

za nie nie wychodzi. Ideologia insularyzmu, sformułowana *explicit* przez mało znanego na Zachodzie Wadima Cymburskiego, sprzeciwia się zarówno prozachodniemu atlantyzmowi liberalnej opozycji, jak i neoimperialnemu eurazjatyzmowi Dugina. Gdy Putin określa Rosję mianem niedźwiedzia, który pilnuje swojego lasu, zrywa w istocie z wielką tradycją rosyjskiego imperializmu. Nawet jeśli granice lasu tego niedźwiedzia przechodzą przez Ukrainę i Białoruś. Taka wizja może więc uzasadniać “zbieranie ziem ruskich”, ale nie żadne szersze projekty imperialne.

W *Przekleństwie imperium* wskazywałem też jednak na szczególną fasadową rolę ideologii konserwatywnej we współczesnej Rosji. Trudno mi bez uśmiechu przyjmować twierdzenie Walickiego, że „w ostatnich latach Putin przeżył coś w rodzaju religijnego nawrócenia”. Niestety, wszystko wskazuje na to, że konserwatywny i religijny zwrot Putina ma jak najbardziej pragmatyczne, a nie ideowe inspiracje. Putinowska Rosja jest raczej kleptokracją, a nie ideokracją. Okresowa mobilizacja narodowa i religijna pozwala reżimowi na zachowanie poparcia w obliczu kryzysu ekonomicznego i fiaska długoterminowych projektów modernizacyjnych. Mobilizacja ta nie przekracza jednak granicy prawdziwego powrotu do imperium, bo to z kolei wymagałoby ogromnych nakładów i prowadziło do realnej konfrontacji z Zachodem, która po prostu nie opłaca się rządzącej elicie. W ten sposób optymalną fasadą ideową dla współczesnej Rosji okazują się tak ukochane przez nas idee rosyjskiej filozofii religijnej.

Paweł Rojek

1. A. Walicki, *O Rosji inaczej*, Warszawa: Oratio Recta 2019.

2. Zob. ciekawe komentarze do tego gestu: M. Eltchaninoff, *Co ma Putin w głowie?*, przeł. A. Bilik, Warszawa: Emka 2015; E. van der Zweerde, *Theocracy, Sobornost', and Democracy. Reflections on Vladimir Putin's Philosophers*, w: Ch. Schneider (red.), *Theology and*

Philosophy in Eastern Orthodoxy. Essays on Orthodox Christianit and Contemporary Thought, Eugene OR: Pickwick Publications 2019, s. 11-31.

3. Zob. moje przekłady fragmentów jego genialnej książki o Heglu: I. A. Iljin, Filozofia Hegla jako nauka o konkretności Boga i człowieka. Przedmowa, „Przegląd Filozoficzno-Literacki” 2004, nr 7, s. 127-134; tenże, Kryzys Hegłowskiej teodycei, „Przegląd Filozoficzno-Literacki” 2007, nr 16, s. 251-282. Zob. także Heroizm miecza i polityki. „O sprzeciwianiu się złu siłą” Iwana A. Iljina, w: J. Zoppa (red.), Heroizm w dziejach, Kraków: Księgarnia Akademicka 2005, s. 29-39, I

4. M. Czech, Profesor opiewa Putina, „Gazeta Wyborcza”, 18 lipca 2015 r., zob. także A. Walicki, Nie jestem piewcą Putina, „Gazeta Wyborcza”, 8 sierpnia 2015 r.; M. Czech, Obliczalny agresor Putin?, „Gazeta Wyborcza”, 8 sierpnia 2015 r

5. I. Lasota, Putin czyta Petrażyckiego, „Rzeczpopsolita”, 21 sierpnia 2015,

6. Zob. Z. Słowik, W obronie godności Andrzeja Romanowskiego i Andrzeja Walickiego, Res Humana 2015, nr 5; zob. także mój komentarz: P. Rojek, W co gra prezydent Rosji?, „Do Rzeczy”, 7-13 września 2015 r., s. 58-59.

7. T. Snyder, How a Russian Fascist Is Meddling in America’s Election, „The New York Times”, 20 wrzesnia 2016,

8. T. Snyder, Droga do niewolności, przeł. B. Pietrzycka, Znak, Kraków 2019.

9. Zob. tłumaczenia pism Iljina i komentarze M. Bohuna oraz W. Surówki OP w „Przeglądzie Politycznym” 2020, nr 160. O. Surówka, jeden z nielicznych w Polsce znawców Iljina, pisze w bardzo wyważonym tekście, że “trudno zgodzić się z opinią Snydera, wedle którego jest on głównym ideologiem rosyjskiego faszyzmu”, s. 104.

10. P. Rojek, Przekleństwo imperium. Źródła rosyjskiego zachowania
Kraków: Wydawnictwo M 2014.



Sfinansowano przez Narodowy Instytut
Wolności - Centrum Rozwoju
Społeczeństwa Obywatelskiego
ze środków Programu Rozwoju
Organizacji Obywatelskich
na lata 2018 - 2030



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.

Dofinansowano
ze środków Ministra
Kultury i Dziedzictwa
Narodowego